„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nru 19

Na piątą niedzielę po Wielkanocy.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. (Św. Jan XVI, 23—30.)

Najmilsi! Podobnie jak ewangelie dwóch poprzednich niedziel, tak również i dzisiejsza jest częścią owej nader rzewnej mowy, którą Pan Jezus żegnał się z Apostołami po spożyciu ostatniej wieczerzy. Jak zatem tam, tak też i tu zapowiada im Swoje rychłe odejście do nieba: „Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ocja". Że zaś wiadomość ta ich bardzo zasmuciła, stara się zmniejszyć ich smutek zapewnieniem: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: „Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Proście, a weźmiecie". To też Apostołowie widząc tę wielką Jego troskliwość o nich, słysząc z ust Jego, jak odgaduje ich myśli i naprzód już zaradza temu wszystkiemu, co napełniało ich troską i czego się po Jego odejściu lękali, pełni zdumienia i w poczuciu wdzięczności wyznają: „Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał".

Co zaś oni mówili wtenczas, to i my słusznie możemy również każdego czasu powtórzyć: „Ty wszystko wiesz, o Jezu! i nie potrzeba, żeby Cię kto pytał, żeby Ci przypominał. Ty wiesz wszystkie nasze potrzeby i z podziwienia godną mądrością umiałeś im zaradzić". I o nas bowiem naprzód myślał Pan Jezus, a wymownym dowodem tej troskliwości Jego jest i po wszystkie wieki zostanie ten Kościół św. przez Niego na ziemi założony. W nim bowiem złożył wszystkie środki nam do zbawienia potrzebne. Nie koniec nawet na tem. Przewidując Swoją wszechwiedzą, że z biegiem czasu różne powstaną sekty, które także za Chrystusowe kościoły będą chciały uchodzić i temu umiał zaradzić naprzód. By nikt się nie dał oszukać, na Swym Kościele takie znamiona

wycisnął,po których każdy może prawdziwy Kościół Chrystusowy rozpoznać i od fałszywych odróżnić. Znamiona te są cztery: jedność, świętość, powszechność i apostolskość. Dziś pomówimy o pierwszem.

Tak z przepowiedni licznych jeszcze w Starym Zakonie zawartych, jak i z wyraźnych słów Zbawiciela przekonać się możemy, że jeden tylko Kościół dla wszystkich chciał Pan Jezus założyć i jeden też rzeczywiście założył. Izajasz prorok, wspominając o nim wiekami naprzód, mówi jako o jednym, do którego popłyną wszyscy narodowie. Tak samo prorok Daniel i inni jeszcze. Podobnie i Pan Jezus. Dowodem Jego słowa, wyrzeczone do św. Piotra: „Na tej opoce zbuduję Kościół mój“ a nie „kościoły“". O jednej też mówił owczarni, o jednej roli, o jednej winnicy, o jednej sieci, pod któremi to porównaniami zawsze rozumiał to, jak się wyrażał, królestwo Swoje, czyli Swój Kościół na ziemi.

Jak zaś jeden tylko Kościół dla wszystkich narodów do końca świata założył, tak też ta jedność, któraby wszystkich w nim łączyła, miała na zawsze pozostać znamienną cechą tego Chrystusowego Kościoła. O nią prosił Pan Jezus Ojca swojego przed wyjściem do Ogrojca, mówiąc: „Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my. A nie za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie“. Jak wiemy z Pisma św. dlatego nawet umarł, „żeby syny Boże, którzy byli rozproszeni, zgromadził w jedno“. Chociaż zaś przewidywał, że w tym Kościele Jego powstaną sekty, że szatan i najemnicy jego będą się starać rozbić jedność Kościoła, to jednak przepowiedział i to, że się stanie „jedna owczarnia i jeden pasterz“, że jedność będzie zawsze Jego tylko Kościoła właściwem znamieniem. To też kiedy jeszcze za życia Apostołów gmina chrześcijańska w Koryncie na kilka podzieliła się stronnictw, św. Paweł zawołał z wielkim żalem: „Jakto, więc rozdzielony jest Chrystus?“ W liście zaś do Efezów tenże apostoł naucza, że Chrystus ma tylko jedną oblubienicę, za którą umarł na krzyżu: Kościół Swój święty. Kiedyindziej zaś mówi: „Jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jedną sprawę mają, tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie!“ Tłumaczy także, na czem ta jedność Kościoła Chrystusowego polega, mówiąc: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest“.

Tej zaś jedności, będącej cechą znamienną Chrystusowego Kościoła, nie spotykamy nigdzie, tylko w naszym kościele. Niema jedności ani w sektach luterskich, ani też w

prawosławnej cerkwi, choć i jedni i drudzy chcą za prawowierne kościoły uchodzić. Niema pomiędzy nimi jednej i tej samej wiary." Jaksami założyciele tych heretyckich kościołów kilkakrotnie naukę swoją zmieniali, tak z biegiem czasu między ich wyznawcami jeszcze większa pod względem artykułów wiary niezgoda i różnica powstała. Niema także między nimi jedności co do środków zbawienia. Jedni przyjmują dwa, inni trzy inni zów więcej sakramentów św. Nie posiadają również jednej najwyższej władzy, któraby jednoczyła wszystkich. Pomiędzy kościołami protestanckimi każda sekta dla siebie istnieje. W cerkwi zaś schyzmatyckiej dla jednych był naczelnym zwierzchnikiem cesarz rosyjski, dla drugich patryarcha schyzmatycki w Carogrodzie, dla innych znowu biskup prawosławny w Atenach. — —— ——

Jakże jednak inaczej w naszym katolickim Kościele! Wszystko tu tchnie jednością. Jedna tu i ta sama wiara po wszystkie czasy i u wszytskich narodów. Co wyznawali i w co wierzyli pierwsi chrześcijanie jeszcze za apostolskich czasów, w to i my dziś wierzymy wszyscy. Dzielą wyznawców katolickiego Kościoła stopień oświaty, język, zwyczaje, obyczaje, lecz wiara wszystkich ta sama. Aby się o tem przekonać, dosyć porównać katechizmy polskie, ruskie, niemieckie, włoskie, francuskie, wszędzie te same prawdy, wszędzie tego samego uczą.

Gdziekolwiek tylko znajdują się katolicy na ziemi, wszędzie tasama ofiara Mszy św., tesame sakramenta św. Wszędzie na zgładzenie grzechu pierworodnego służy chrzest św., na odpuszczenie grzechów popełnionych po chrzcie pokuta, na umocnienie w wierze bierzmowanie, na drogę do wieczności ostatnie namaszczenie. J

Jak zaś łączy nas jedna wiara i jedne środki zbawienia, tak też i wszyscy jednej tylko podlegmy najwyższej władzy w Kościele, to jest papieżowi rzymskiemu. Prawdziwie jedna to wielka Chrystusowa rodzina, mająca jednego Ojca w niebie i jednego na ziemi Prawdziwa to owczarnia Pana Jezusa z jednym pasterzem ustanowionym przez Niego w osobie Piotra św. i jego prawowitych następców. Kusił się wprawdzie szatan niejednokrotnie, aby tę jedność rozbić. Wzbudzało piekło różne herezye, wybierano przeciw prawowitemu Ojcu św. antypapieża, lecz nadaremnie. Prawda, wśród tego zamieszania pojęć wielu od Kościoła odpadło, tak jak wśród burzy wiele uschłych gałęzi od drzewa odpada, lecz mimo tego Kościół pozostał niewzruszony w swojej jedności. Na miejsce zaś odpadłych nowe, zielone, jeszcze bujniejsze wypuścił gałązki, to jest nowe narody po

gańskie na łono swoje przyjął. Jako bowiem istnienie Kościoła przepowiedział Pan Jezus nieprzerwane aż do końca świata, tak i tę jego jedność cudowną.

Niestety! nie chce tego zrozumieć wielu, ale burzy tę jedność, sieje niezgodę i rozdwojenie pomiędzy dziećmi jednej wspólnej matki duchownej, Kościoła. Kiedy Pan Jezus pragnie, byśmy się stali jedną owczarnią, ci wysłannicy piekła jednych podżegają przeciwko drugim. Czynią wyłomy w wierze, przecząc niektórym artykułom lub przynajmniej ośmieszają takowe. W miejsce odwiecznych zasad moralności staraja się wprowadzić nowe tamtym zupełnie przeciwne. Zerwawszy przez nieposłuszeństwo z Kościołem usiłują i w sercach drugich tego samego ducha zaszczepić. Snadź zapomnieli o tem, co dla wszystkich przestrogi pisze św. Paweł: „Co będzie siał człowiek, to też bęrzie żął". Przyjdzie z pewnością na nich to, czego pragnęli, tj. rozłączenie. Odłączy ich kiedyś Pan Jezus, jak pasterz kozły od owiec odłącza i po lewicy postawi. Kiedy zaś do tych, którzy za życia jedności się trzymali, powie: „Pójdźcie błogosławieni", to tamtych precz w bezdenne piekło od Siebie odrzuci, mówiąc: „Idźcie odemnie przeklęci!"

Żyjąc tedy w Kościele Chrystusowym, którego znamieniem jest jedność, w którym wszystko do jedności prowadzi, chrońmy się ją czemkolwiek rozrywać. Owszem bądźmy wszyscy jedno i o utrzymanie jedności całem się sercem starajmy. Niech więc jedność będzie w rodzinach. Mąż z żoną, żona z mężem niechaj żyją w zgodzie. Niech zniknią gniewy, kłótnie, obmowy, oszczerstwa między sąsiadami, a ich miejsce niechaj zajmie miłość, by i o nas można było to samo powtórzyć, co o pierwszych chrześcijanach mówi Pismo św., że „mnóstwo wierzacych było serce jedno i dusza jedna". Idąc tedy za rada Apostoła narodów, który w ten sposób upominał chrześcijan: „Proszę was tedy, abyście chodzili godnie powołaniu, którymeście powołani, ze wszelaką pokorą i cichością znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha, jako wezwani jesteście w jednej nadziei wezwania waszego". O tego ducha jedności pomiędzy sobą starajcie się jak najbardziej, byście tu zjednoczeni w Kościele wiarą, sakramentami i wspólną jedną władzą, w tej jedności i po śmierci aż na wieki zostali. Amen.

Ks. Fr. Mikiasiński.